

WYCIECZKA DO CRESCENTINO 27.09 – 05.10.2017

27 września około godziny dwunastej po pożegnaniu się z rodzicami i przyjaciółmi, pełni energii i dobrego humoru wyruszyliśmy w drogę. Przejeżdżając przez Słowację i Austrię, mieliśmy możliwość podziwiania przepięknych widoków. Podróż była męcząca zarówno dla nas jak i dla naszych opiekunów, ale przede wszystkim dla naszych panów kierowców. Na szczęście po przyjeździe wczesnym rankiem do Wenecji mogliśmy wszyscy odpocząć i zregenerować siły. Około godziny ósmej zjedliśmy śniadanie i zaczęliśmy przygotowywać się do zwiedzania miasta i jego najpiękniejszych zabytków. Wenecja jest wspaniała! Mieliśmy możliwość poczuć jej klimat. Był też czas na zakup pamiątek. Gdy z wypiekami na twarzy zakończyliśmy spacer urokliwymi uliczkami miasta zwieńczony pobytem na Placu Św. Marka i wyjazdem na dzwonnice, popłynęliśmy statkiem do placu, gdzie znajdował się nasz autokar, którym wyruszyliśmy w dalszą podróż. Po drodze zatrzymaliśmy się w Weronie – mieście zakochanych. Do celu dotarliśmy późnym wieczorem, mimo to w szkole czekali na nas szczęśliwi i uśmiechnięci uczniowie oraz mieszkańcy Crescentino. Po przywitaniu się i kolacji położyliśmy się spać. Wszyscy byli bardzo poekscytowani, dlatego humor, który towarzyszył nam pierwszego dnia nie opuścił nas do końca wycieczki. Panie nauczycielki zaplanowały nam wiele wspaniałych atrakcji. Zobaczyliśmy stadion w Turynie, w skupieniu wysłuchaliśmy historii Całunu Turyńskiego. W oceanarium w Genui nie mogliśmy wyjść z podziwu, jakie cuda stworzyła natura. Chwile zachwytu ale i wielkiego skupienia przeżyliśmy w Courmayeur, gdzie najpierw wyjechaliśmy kolejką pod Mont Blanc i mogliśmy podziwiać potęgę natury, a potem przeszliśmy malowniczym szlakiem wśród pomalowanej jesiennymi barwami przyrody nad urokliwe jeziorko, gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej. Najbardziej cieszyły nas dni spędzone z włoskimi przyjaciółmi. Ich serdeczność i zaangażowanie we wspólną zabawę było dla nas miłym zaskoczeniem. Czas upłynął nam bardzo szybko, a piękne chwile, które wspólnie przeżywaliśmy, dobiegły końca. Nasze pożegnanie było pełne emocji. Smutno było się rozstać z naszymi przyjaciółmi. Nikt z nas nie krył łez. Już podczas drogi powrotnej rozpamiętywaliśmy wspólne przeżycia, dzięki czemu podróż wydawała się być znacznie krótsza. Około 4:00 rano zmęczeni, ale pełni wrażeń wróciliśmy do Łososiny Dolnej. Ten wyjazd na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

PONIŻEJ KRÓTKA FOTORELACJA:































